

PRENUMERATA:

rocznie K. 8.—
 półrocznie K. 4.—
 kwartalnie K. 2.—
 numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jedno-razowo:

cała str. K. 32.—
 1/2 " K. 16.—
 1/4 " K. 8.—
 1/8 " K. 4.—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
 Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD

POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
 OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
 Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle
 zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
 nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej
 i lwowskiej grupy Centr.
 Związku otrzymują „Prze-
 gląd poczt.” bezpłatnie.

Nr. 8. 9

Kraków, dnia 10 września 1910.

Rok I.

Gdy wakacje się skończyły...

Wakacje polityczne w Austrii mają się ku schyłkowi. Już pojawiają się pierwsze jaskółki, które zwiastują nadejście sezonu politycznego w Austrii. Najpierw Czesi, ów żywioł nieustannego fermentu w polityce austriackiej, powrócili z wypoczynku letniego i kłóząc się zaczynają koło spraw swoich. Wakacje kończą się więc stanowczo.

Wakacje są niezawodnie najszcześniejszą porą roku w Austrii. Jest to jedyny w ciągu roku okres czasu, wolny od walk narodowościowych, od awantur w parlamencie, od intryg w Kole polskiem i od pogłosek o blizkiej rekonstrukcyi gabinetu. Prezydent gabinetu odpoczywa procul a negotiis politicis w Iglis i stara się zapomnieć o Kłofaczach i Udrzalach. Inni ministrowie odbywają przyjemne przejażdżki w Alpy w wygodnych rządowych samochodach lub rozkoszują się widokiem morza w eleganckich jachtach, wśród tych wszystkich wygod, jakie daje wysoka ranga ministerjalna... Inni w wagonach salonowych krążą po całym państwie, witani na dworach z pokornymi honorami. W biurach ministerjalnych panuje cisza. Ministrowie się bawią, szefowie sekcji wypoczywają, a jednak Austria się rozwija i żyje! Dla państwa są wakacje jedyną porą w roku, w której bez szkody obchodzi się zarówno bez czeskich jak i niemieckich ministrów, a dla ministrów są tym okresem czasu, w którym naprawdę warto być ministrem austriackim. Może wogóle tylko wtedy warto...

Ale wakacje są krótkie. Jest to ich największa i jedyna wada. Nietylko student gimnazjalny, ale i minister austriacki jest z tego niezadowolonym. Z dniem 1 września minister z wysokości honorów spada znowu w padół trosk i kłopotów, z wyżyny dostojeństwa przed ławę oskarżonych, gdzie rolę prokuratorów odgrywają złośliwi posłowie, niebezpieczni kandydaci na ministrów, „dobrzy“ przyjaciele i niedobrzy wrogowie. To jednak nie zniechęca kandydatów do teki... Wszak bowiem po sezonie zastępują wakacje, a wówczas jest się ministrem w całej glorii tego urzędu.

Wakacje się skończyły. Czesi je przerwali najwcześniej. Wnet zjadą do Lwowa także Polacy, by naradzić się nad kampanią polityczną. Podobno obejmie

w niej wybitne stanowisko Dr. German. Wielki znawca literatury powszechnej, miłośnik filologii klasycznej, germanista doskonały. Ma kierować teraz polityką polską. Czy potrafi? Należy zaczekać. Szlachcic z Podola Grocholski nie miał wykształcenia wyższego, a był doskonałym regimentarzem Koła. Jaworski nie był od niego gorszym, mimo, że w czasie obrad parlamentarnych czytywał Wergiliusza. Dzieduszycki znał lepiej systema polityczne z czasów Peryklesa niż z epoki Franciszka Józefa. Abrahamowicz ukończył aż dwie klasy gimnazyalne. Dr. German ma głowę profesorską ma kulturę i ma uwielbienie do biurokracyi, bo sam był ideałem biurokraty. Kwalifikacje więc są. Czy na prezesa Koła?

Wakacje się skończyły. Polityka wraca do dzienników i do parlamentu. Co nam przyniesie w sezonie bieżącym?

A przynieść nareszcie powinien! Parlament sprytnie po uchwaleniu „konieczności“ państwowych odroczone, ma zebrać się, o ile można wierzyć „oficyalnym“ wiadomościom z początkiem listopada, a więc w czasie, który dla nas jest najpomyślniejszym... Wniosek nagły posła Pachera, zawierający wieloletnie nasze postulaty, jest drugim z kolei nagłym wnioskiem oczekującym dyskusyi, wnioskiem, który ma za sobą poważną większość parlamentarną, wnioskiem stojącym kością w gardle Wagnerowi. Uchwalenie wniosku nagłego przez parlament, nie stanowi jeszcze o natychmiastowem wykonaniu jego treści przez rząd. Jest to tylko wypowiedzeniem woli parlamentu, aby kategoria oficyantów poczt, jako pod każdym względem nie praktyczna, została zniesiona. Czy rząd, który dotychczas nie zawsze okazywał największy szacunek dla uchwał parlamentu, tą razą życzeniu parlamentu zechce zadosyć uczynić?

To jest troską naszą. Powinno się przyjąć, że w państwie konstytucyjnym, którego administracya polega na parlamencie o modernistycznym ustroju, pytanie powyższe nie powinno mieć wogóle miejsca. Ale — my żyjemy przecież w Austrii! Czegożemy tu już nie widzieli i nie przeżyli?

Zbliża się pora w której z powagą wystąpić nam przyjdzie, okazać siłę organizacyi, potęgę i moc zjednoczonej pod jednym znakiem masy.

KOLEDZY! JEDNAJCIE NOWYCH CZŁONKÓW!

Niespełna dwa miesiące czasu mamy na wzmożenie szeregów naszych tam gdzie tego potrzeba, aby tu i ówdzie, gdzie ktoś podupadł pod względem świadomości siły organizacyjnej, znowu uzbroić go w to uczucie i wrócić w szeregi zorganizowanych lub też zastąpić straconego nowym szermierzem.

Tutaj właśnie nadarza się sposobność działania dla ludzi dobrej woli, pojmujących swe zadanie. Niechaj każdy z nas rozejrzy się obok siebie i podupadłych utwierdza, ospałych uświadamia, nienależących nakłania do wstąpienia w szeregi organizacji. Skoro wszyscy pracować będziemy, żywy udział biorąc w organizacji, skoro wszyscy przejmujemy w serca doniosłość idei współdziałania na polu odrodzenia, żadna siła potędze naszej oprzeć się nie zdoła.

Alpha.

Regulacya pocztmistrzów a oficjanei poczt.

Znowu ukazało się — rozporządzenie — i znowu nowa regulacya ujrzała światło dzienne. Zjawisko w Austrii, a zwłaszcza przy poczcie nie rzadkie. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że każdy rok przynosi regulacyę jakiejś kategorii. A mimo przyzwyczajenia tego, regulacya pocztmistrzów budziła ogromne zainteresowanie, miała bowiem zrównać ich z czterema najniższymi rangami urzędników państwowych, miała być spełnieniem danych tej kategorii przez rząd niezliczonych, obietnic miała być próbą, czy warto przywiązywać wagę do przyrzeczeń posłów, czy ci ostatni użyli właściwej interwencji swej tam gdzie należało jej użyć, aby spełnić siane obietnice. Jak się stało? Wydanie wyroku o tem zostawiamy pocztmistrzom.

Tutaj chcemy tylko mówić o tych, którzy w regulacyi pocztmistrzów największy po nich mają interes, t. j. o oficjantach. Oni są bowiem kandydatami do stanu pocztmistrzowskiego, oni mają w przyszłości być niewolnikami doli zgotowanej im przez poprzedników.

Ileż ofiar, trudu i stempli idzie na marne zanim uda się oficjantowi uzyskać mały urząd pocztowy i rozpocząć skromne, spokojne życie pocztmistrza...

Bo niewielu „może“ drogą kursu dostać się do statusu państwowych urzędników, niewielu jest „wybranych“.

Nie pozostaje więc nic jak podanie za podaniem wnosić, stemple opłacać, psuć papier i atrament z zaciętością — i anielską cierpliwością, bez których to cnót niepodobna sobie wyobrazić uzdolnienia do służby pocztowej. A jeżeli petent ma szczęście, że o ten sam urząd nie podaje się protegowana dama, to — może mieć nadzieję, że urząd otrzyma. Jaką jest historia obsadzania urzędów, niechaj posłuży przykład krótki, który jednak ma w sobie tyle krzykrego że jest prawdziwym.

Dwaj latami służby równi sobie oficjanci podawali się o ten sam urząd II kl. 2 stopnia w RR. Każdy z nich jeździł do dyrekcji przedstawić się i osobiście prosić. Referent był szczególnie łaskaw dla jednego z nich i oświadczył mu: „A więc to pan podał się o urząd RR? No! mój panie kochany! To nie dla pana! Pan na takim partykularzu zdziczeje? Pan jest zdolny, ma pan ładną kwalifikacyę może pan dostać lepszy urząd. Niech się pan nie ubiega o ten, ale

podaj się o lepszy, a przy sposobności ja już będę widział co się da zrobić“.

Uszczęśliwiony wrócił do domu, bo nie spodziewał się takiego łaskawego przyjęcia — marzyć poczyna o wielkim urzędzie — karierze...

Kilka dni po nim zjawił się drugi. „A więc panie“ — mówi referent — „pan się podał o urząd RR! Jak pan może coś podobnego wymagać! My tu mamy petentów, którzy mają 20 lat służby! Mamy ich pominać? Niech pan próbuje podać się o ekspedyenturę prawdopodobnie da się to prędzej przeprowadzić“. A więc prawdopodobnie tylko!!... Stroskany wrócił do domu. Koledzy z 20 letnią służbą o urząd RR II/2? Nie do wiary!! Jednak?... I marzył... tak długo jeszcze czekać muszę!!

W jednym z najbliższych dzienników rozporządzeń obaj czytali: Oficjantce pocztowej XX. nadano urząd poczt w RR. II/2. W latach służby grubo młodszą od tamtych, za to... miała plecy...

I dziś płaca jej prawie że równą jest płacy XI rangi, podczas gdy obaj tamci oficjanci podają się dalej jeden o wielki, drugi o mały urząd!!

A przecież dotychczas petentów nie bywało wielu, bo podawali się tylko przeważnie byli ekspedytorzy. Z nimi było łatwiej się uporać. Co jednak będzie za lat parę, gdy egzaminowani i kurs posiadający oficjanci domagać się praw swoich będą? Gdy nagle przed zasłoną, która kryje przyszłość i był oficjantów stanie masa! masa która groźnie domagać się będzie — wyzwolenia!!

Wtedy dojrzeją owoce, posiane w roku 1902. Setki będą kołatać o owe prawa, by według — rozporządzenia — dopuszczono ich na kurs, setki, by nadano im posady pocztmistrzów.

Wtedy rząd będzie musiał mimo brzmienia rozporządzenia „können ernannt werden“, nominacye w czyn wprowadzić. Niesumienność tak daleko nie sięga, aby życiem setek ludzi młodych dowolnie frymarczyć!

Wtedy trudno będzie zadowolić wszystkich i dać im to co, prawnie im się należy. Skądże bowiem miałyby się wzięść tyle miejsc wolnych, zwłaszcza jeśli zwija się posady urzędników państwowych ustawicznie, a posady pocztmistrzów rozdaje się jeśli nie żandarrom, kolejarzom i pensjonowanym kapitanom, to protegowanym panienkom!

Dziś ten tylko kto ma protekcyę (bo zdolność, dzielność, sprawność we wszelkiej służbie nie grają przy poczcie roli decydującej; główną rzeczą cenioną jest jeśli się ma ojca, brata, szwagra hofratem) nawet 3 lata służby mając zostanie napewno pocztmistrzem, a wcielony do statusu awansuje już systematycznie co 3 lata. Ktoś zaś inny, który ciężką pracą w pocie czoła usiłuje zapracować sobie na ten posterunek, a nie był na tyle ostrożny by pamiętać o wymięgnięciu w nawiasie powyżej „zaopatrzeniu“ może mieć i 16 lat służby zanim dostanie urząd i po 16 latach dopiero będzie zaczynał tam, gdzie „szczęśliwy benjamin“ już był przed ośmiu laty.

Ile bólu znosić musi pierś takiej pokrzywdzonej jednostki! Złożył przecież tę samą przysięgę co tamten, a przecież ta wierność tak srogo mu się opłaca! Nie dziwnem jest jeśli u takiego biedaka wyradza się potem słuszne zdanie o tem co się u nas jeszcze dziś prawem i porządkiem nazywa. Czy można się dziwić, że potem taka przepojona goryczą jednostka

zejdzie z drogi uczciwej na drogę występku? Można się dziwić że między urzędnikami tworzą się grupy proletaryatu? Nie! Bo widzą oni — że robotnik, ten wiecznie wyzyskiwany, nie jest niczem innym w stosunku do pracodawcy, jak tylko tym samym niewolnikiem, co urzędnik, zwłaszcza naszej kategorii wobec państwa! A przecież jednak tak być nie powinno. Urzędnik jest przecież przede wszystkim najbliższym członkiem składowym państwa, jego pracownikiem. Sprawiedliwość powinna cechować administrację.

Systemowi protekcyjnemu musi być koniec położony.

Ponieważ jednak dużo na to czasu trzeba i gruntownej sanacji ustroju administracyjnego, dlatego rząd powinien przede wszystkim nakłonić się do żądania oficyantów, aby wszyscy adjunkci i oficyanci pocztowi którzy mają ośm lat służby i nie zostali przyjęci na kurs ruchu, a więc niemogą lub niechcą przejść do statusu urzędników państwowych, zostali po ośmiu latach wcieleni do statusu pocztmistrzów bez względu na to czy dostaną urząd lub nie i by w tym stanie nadal systematycznie awansowali. Wtedy dany osobnik, gdyby i później urząd otrzymał to miałby swoją liczbę lat w statusie pocztmistrzów, a pominiawszy pauszał służbowy, późniejsze otrzymanie urzędu nie przynosiłoby mu tak znacznej szkody.

Żądać dalej należy aby egzamin pocztmistrzowski składano nie po pięciu latach służby w statusie pocztmistrzów, (co stoi w przeciwieństwie do rozporządzenia dotyczącego oficyantów, którym wolno w każdym czasie składać egzamin) ale przed wejściem do statusu pocztmistrzów i to bez względu na płeć. A więc także od oficyantek należy wymagać egzaminu. Jeśli panie koleżanki chcą mieć prawa równe, niechaj mają i te same obowiązki.

Tylko w ten sposób usunie się przysłowiową już nędzę oficyantów pocztowych, tylko w ten sposób, jeśli się nareszcie wyzyskiwanym od szeregu lat i ciężko pokrzywdzonym da możliwość egzystencji materialnej i moralnej i uczyni z tych dotychczas jałmużną karmionych niewolników, zadowolonych obywateli i ludzi.

Państwo ma obowiązek, co prawnie jest zastrzeżone, czuwać nad dobrobytem obywateli, czuwać nad tem, aby pracodawcy dawali gwarancję i możliwość egzystencji swym pracownikom.

Pierwszym zaś obowiązkiem państwa jest dać dobry przykład i dać swym pracownikom to co się im należy.

Alpha.

Kilka kwestyi naszych w świetle prawa.

I.

Niema w hierarchii społecznej drugiego stanu tak bardzo potrzebującego opieki ze strony prawa, jak stan urzędniczy, ponieważ stan ten dla przepro-

wadzenia swych postulatów nie może sięgać do środków przysługujących organizacyom innym.

Możny kapitalista nie liczy się z granicami zakreślonymi przez słuszość i prawo. On walczy siłą — walczy gwałtownie. Tworzy kartele i ustanawia ceny. Robotnik organizuje się i ucieka do strejku. Gdy strejk zawiedzie, robotnik nie wystawił bynajmniej egzystencji swej na grę niepewną — nie ryzykuje swego bytu. Wydalony z pracy przez jednego przedsiębiorcę, rychło i łatwo znajduje zatrudnienie u innego. Nie tak u nas! Każdemu energiczniejszemu odruchowi protestu ze strony naszej, grozi surowa dyscyplina, wystawiająca na ryzyko był nasz i naszych familii.

Ta jakoby naturalna słabość wewnętrzna organizacji naszej, powołuje każdego z nas do obowiązku posługiwania się jedyną pozostającą nam do dyspozycji bronią, t. j. bronią prawa. Nie powinniśmy broni tej nigdy zaniedbywać, lecz z zaciętością działać nią wszędzie tam, gdzie rozchodzi się o zniesienie elastycznych rozporządzeń i przepisów lub o bezprawne, a tak częste ich stosowanie. Broń ta jednak jest nadzwyczaj trudną do użycia. Pominiawszy to, że wogóle szczupła ilość nieskodyfikowanych norm prawnych układa jasno stosunek nasz do przełożonej władzy i publiczności, to jeszcze normy te po najrozmaitszych kodeksach prawnych są porozrzucane, a wskutek tego tak poznanie jak i użycie ich jest nadzwyczaj utrudnione.

Pojęcia, o których tu mowa, są nieokreślone, wieloznaczne i tak podatne, że je dziś tak, jutro siak, tłumaczyć można. Skutkiem tego jest ogromna ilość sprzecznych przepisów, a na ich zasadzie często najwyższe nawet instancje, t. j. trybunał administracyjny i sąd najwyższy często sprzeczne wydają wyroki. Że wobec tych stosunków potrzebujemy koniecznie opieki prawnej jest całkiem jasne.

Zadaniem naszym jest omówić tutaj treściwie niektóre kwestye dlatego, że najróżnorodniejsze o nich krążą pojęcia. Starać się będziemy przeprowadzić logiczny dowód, że bardzo często wypowiedane o nas zdania nie tylko są nieuzasadnione, ale co więcej — że ci, którzy po największej części je głoszą — sami sprawy nie znając — w najrozmaitszy sposób i śmieśnie gubią się w swych spostrzeżeniach i twierdzeniach. Rozważmy, przede wszystkim pytanie :

Czy oficyanci poczt są urzędnikami państwowymi, czy nie?

Gdy wychodzi się z założenia czysto rozumowego, dyktowanego przez wiedzę, jak właściwie być powinno, to pytanie to bez wątpienia i w zupełności potwierdzić trzeba.

Urzędnikiem państwowym, jak mówi nauka, jest ten, kto zobowiązał się dobrowolnie do sprawowania interesów państwa. Żołnierz, wypełniający swój obowiązek wojskowo-służbowy, jakkolwiek czyni to w interesie państwa, nie jest urzędnikiem, ponieważ służy przy wojsku na mocy ustawowego przymusu, a nie dobrowolnie. Wychodząc z powyższej definicyi, widzimy jasno, że kategorii naszej względnie każdemu z nas tytuł urzędnika państwowego przysługuje,

choćby już przez to samo, że pełnimy te same czynności urzędowe, co asystenci, oficyałowie i kontrolorzy pocztowi, którym charakter urzędników państwowych wedle powszechnego uznania przypada.

Przepisy, a względnie t. zw. postanowienia normalne opiewają, że oficyanci poczt nie są urzędnikami państwowymi, lecz urzędnikami c. k. urzędu poczt. i telegr. Każdy przyzna, że jest to samo przez się sprzecznością. Urzędnik każdy jest w stosunku służbowym przydzielony do pewnej resorty państwowej maszyny. Ministerstwu pewnemu przydzielony urzędnik jest urzędnikiem ministerstwa i włada także tytułem urzędnika ministeryalnego. Urzędnik przydzielony poczcie, jest urzędnikiem władzy, urzędnikiem poczty i skupia w sobie takie samo właśnie określenie. W dodatku ustawa nie zna poczty jako samodzielnego podmiotu prawnego, natomiast t. zw. urząd pocztowo telegraficzny jest częścią składową ministerstwa handlu. A więc jeśli dyrekcja poczt i telegr. nie jest samodzielnym podmiotem prawnym, nie może tem samem mieć swoich własnych, od administracji państwowej odciętych urzędników.

Wykazaliśmy więc, iż mniemanie, jakoby oficyanci poczt byli urzędnikami c. k. urzędu poczt i telegr. istotnie i prawnie nie jest uzasadnione, samo przez się sprzeczne, a przez to niewłaściwe. Natomiast przyznać trzeba, że pojęcie powszechne „urzędnik państwowy“ faktycznie każdemu oficyantowi poczt przysługuje, każdy bowiem z nas zobowiązał się dobrowolnie służyć interesom państwa.

Wielcy luminarze na polu prawa administracyjnego nie chcą wprawdzie otwarcie poświadczyć, że oficyanci poczt są urzędnikami państwowymi, mimo iż zawsze gubią się w swych własnych wywodach. Uzasadniają oni kwestyę tę w następujący sposób.

Wszystkich funkcjonaryszczy państwowych zaliczają do ogólnego pojęcia „służby państwa“ i oświadczają, jakoby w nowszym czasie do dwu kategorii służby państwowej, mianowicie urzędników i sług, przybyły dalsze kategorie „służby państwowej“ i wymieniają między niemi kategorię oficyantów poczt. A więc mimo odmiennego założenia cisami luminarze prawa administracyjnego wyjaśniają, że oficyanci poczt są funkcjonaryszczy „państwowymi“, a nie urzędu poczt i telegr.

Skoro wspomnieliśmy o postanowieniach normalnych, nie od rzeczy będzie uczynić krótką uwagę o nich.

Postanowienia normalne zawierają bez wątpienia mnóstwo sentencyj prawnych, których brzmienie jest ustawowo zastrzeżone, ale które mimo tego, że je władza na mocy swego zarządzenia wydała, nie są właściwe.

Wracamy więc do pytania, czy nam należy się charakter urzędników państwowych. Wykazaliśmy niezbicie, że tak jest. Godną zastanowienia rzeczą natomiast jest, czy powinniśmy się o to ubiegać, aby kategorię naszą przemieniano na stan „urzędników państwowych“?

Żdrowszem byłoby — wejść z rządem w stosunek kontraktowy. Wiadomo powszechnie, że urzędnicy państwowi dążą od dawna do zniesienia średniowiecznego zwyczaju, na mocy którego urzędnik był poniekąd feudalnym wasalem państwa i aby stosunek prawny między rządem jako pracodawcą, a urzędnikami jako pracownikami, był czysto prywatnej natury, kontraktowy.

(C. d. n.).

EL

Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie.

Istnieje we Lwowie „Towarzystwo czynnej pomocy galicyjskich urzędników pocztowych“, którego statuta i sprawozdania za ostatnie lata leżą przed nami. Założone w r. 1880 w celach wyłącznie humanitarnych, przeżywa ono obecnie 30-ty rok istnienia. Trzydzieści lat spełnia swą dobroczynną misję, niosąc rodzinom pocztowców materialną pomoc w najcięższej chwili, w chwili śmierci żywiciela rodziny.

Działalność Towarzystwa za ten czas przedstawia się następująco:

Rok	Przybyło członków	Zmarło członków	Wyplacono zasiłków pośmiertn. K
do r. 1894	—	114	18194
1895	96	14	2340
1896	72	12	2080
1897	42	22	4200
1898	41	22	3980
1899	56	21	3640
1900	67	15	2800
1901	68	17	4600
1902	93	24	4340
1903	40	17	3390
1904	35	11	2200
1905	103	17	4670
1906	67	15	4260
1907	306	30	8310
1908	226	26	7680
1909	220	14	4050
do ³⁰ / ₈ 1910	143	20	5460

Razem . . . 86194 kor.

Prawie *sto tysięcy koron*, wyplaconych w tym okresie, świadczy chyba najwymowniej o humanitarnej jego działalności.

Głównym i na razie jedynym celem wspomnianego Towarzystwa jest udzielanie rodzinie zmarłego członka zasiłków w kwocie 300 K. względnie 150 K. w miarę tego, czy zmarły należał do I. czy II. klasy członków. Należący do I. klasy opłaca tytułem jednorazowego wpisowego (w ratach miesięcznych po 1 K.) kwotę odpowiednio do swego wieku w chwili przystąpienia. I tak:

do 25 roku życia	wynosi wpisowe	3 K
„ 30 „	„ „	5 „
„ 35 „	„ „	10 „
„ 40 „	„ „	20 „

Ponadto uiszcza się rok rocznie wkładkę 4 K. 80 h, płatną w ratach kwartalnych z góry (po 1 K 20 h). Członek II klasy, zabezpieczając rodzinie zasiłek 150 K, opłaca połowę powyższych taryf.

Jeżeli dokładnie obliczymy, to płacący przez lat 45 te drobne kwoty, nie spłaci jeszcze tego, co zabezpiecza swej rodzinie. A któż z nas — wprzągłszy się raz do tego ciężkiego zawodu — przeżyje taki okres czasu?

Niestety, jak we wszystkim, tak i tu daje się spostrzegać dziwna obojętność pocztowców. Na tysiące pracowników — 1600 ludzi zrozumiało i pojęło doniosłe znaczenie wzajemnej i czynnej pomocy! Nie masz żony — nie masz dzieci — masz ojca, matkę, rodzeństwo — a i tym nieraz trudno przychodzi ratować cię w twej słabości! Okażesz bodaj odrobinę

wdzięczności, jeżeli zapewnisz i może niewielką, ale nie do pogardzenia pomoc materyalną na moment, gdy cię nie stanie już między nimi! A zapewnić to możesz środkami nieznacznymi, które ci w twych codziennych potrzebach z pewnością nie uczynią uszczerbku.

To też odzywamy się do naszych Czytelników z gorącym apelem:

Przystępujcie jak najliczniej do wspomnianego Towarzystwa i zachęcajcie drugich do tego!

Na członków mogą być przyjęci nietylko wszyscy funkcjonariusze pocztowi w czynnej będący służbie (bez względu na płeć — jednak z wyjątkiem posłańców przy urzędach III. klasy i tych posłańców przy wyższej klasie, którzy nie zostali objęci ostatnią reorganizacją, tudzież z wyjątkiem pocztylionów) — lecz także i żony tych funkcjonariuszy — jeżeli ci już są członkami lub równocześnie wpisują się do Towarzystwa — byleby tylko wszystkie te osoby nie przekroczyły 40-go życia, a w chwili przystąpienia były w dobrym stanie zdrowia.

Kto zamierza przystąpić na członka, powinien zażądać od Towarzystwa formularza deklaracji, dokładnie ją wypełnić, celem stwierdzenia prawdziwości podanych na niej dat i dobrego stanu zdrowia poprosić kierownika urzędu o stwierdzenie tego w odpowiednim miejscu deklaracji, (ewent. przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo lekarskie) i odesłać ją w ten sposób wypełnioną z powrotem Towarzystwu. Po przyjęciu otrzyma przyjęty książeczkę legitymacyjną wraz ze statutami i książeczką czekową.

Nie od rzeczy będzie jeszcze wspomnieć, że nazwane Towarzystwo pragnie rozszerzyć swą humanitarną działalność i zapewnić żyjącym członkom pomoc w różnych kierunkach. I tak uzyskało ono już we Lwowie znaczne zniżki u lekarzy i aptekarzy, w tym też kierunku rozpocznie czynić starania i na prowincyi; zamierza powołać również do życia osobny dział zapomogowy, przy pomocy materyalnego poparcia ze strony Rządu, a w pierwszej linii Ministerstwa handlu. Jak wszędzie jednak, tak i tu potrzeba silnej, zwartej masy, potrzeba, by idea samopomocy przeniknęła w serce każdego, by każdy pocztowiec zrozumiał, że wielkich rzeczy dokonać można, jeżeli wszyscy bez wyjątku poprą zbożne dzieło.

Ciekawych odsyłamy do dziennika rozporz. ck. Dyrekcyi poczt Nr 7, z bieżącego roku, w którym umieszczono sprawozdanie kasowe za r. 1909.

Przystępujemy więc sami do „Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie”, wpisujemy swe żony i nakłaniajmy innych do wstępywania w nasze ślady!

KRONIKA.

Starsi pocztmistrze. Prezydent dyrekcji poczt zamianował starszymi pocztmistrzami z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych następujących pocztmistrzów: Kornela Lewickiego w Zadwórzu, Wilhelma Grenzbauera w Jaworowie, Mieczysława

Włyńskiego w Grybowie, Bronisława Dembińskiego w Krynicy, Pawła Ilnickiego w Turce nad Stryjem, Stanisława Stechera w Rymanowie, Dymitra Wawryka w Załościcach, Alojzego Witkowickiego w Kętach, Henryka Krzanowicza w Kalwaryi Zebrzydowskiej, Michała Komarskiego w Krakowie, Władysława Skopowskiego w Podhajcach, Eustachego Wasilkowskiego w Zydczowie, Władysława Basińskiego w Sądowej Wiszni, Augusta Kobierzyckiego w Zborowie, Franciszka Nowaka w Targowiskach, Antoniego Wernera w Trebowlu, Stanisława Anderlego w Zatorze, Romualda Kamińskiego w Usterzyskach Dolnych, Józefa Pappa w Starym Samborze, Emanuela Dülza w Bursztynie, Jana Stasiowa w Brzesku, Antoniego Karasińskiego w Bieczu, Wiktora Szaraniewicza w Mostach Wielkich, Ludwika Jarczyka w Lisku, Hilarego Gülweinerja w Bóbrce, Hilarego Łuszczyńskiego w Bukaczowcach, Józefa Brücka w Ropczycach, Władysława Kożę w Kolbuszowej i Bronisława Załuskiego w Niemirowie, Zygmunta Małeckiego w Krakowie 6, oraz zamianował starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów: Kazimierza Łabińskiego z Czarnej obok Pilzna w Tarnowie III, Bronisława Fruzińskiego z Jordanowa w Nowym Targu i Stanisława Schweglera w Słotwinie. Równocześnie przeniósł pocztmistrza Saula Ehrlicha z Tarnowa do Czarnej obok Pilzna.

Bankiet pożegnalny na cześć b. wicedyrektora p. Gawackiego z okazji przeniesienia go na posadę st. zarządcy do Nowego Sącza nie odbył się, podobno z powodu braku amatorów. Złośliwi twierdzą, że na liście dołączonej do płomiennej odezwy wzywającej do udziału, figurowało tylko jedno nazwisko Ha!! trudno — „Nihil bonum fecit — sine fama abiit“.

Zastępcą prawnym galic. Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych zostać ma (czytamy w Nrze 9 Reformy Pocztowej z dnia 1 b. m.) Dr Franciszek Pilch, były c. k. komisarz pocztowy.

Telegraf bez drutu na aeroplanie. W Nowym Jorku przedsięwzięto po raz pierwszy próbę posyłania z aeroplanu depesz za pomocą telegrafu bez drutu. Awiatyk Mac Curdy w obecności rzeczoznawców wleciał w powietrze i zataczając kręgi nad Nowym Jorkiem zniknął wreszcie z horyzontu, ażeby ulatywać nad morzem. Po upływie mniej więcej godziny przyrządy, ustawione na miejscu, skąd nastąpił wzlot, zarejestrowały następujący telegram: „Uczyniliśmy nowy krok w postępie aeronautyki, wysyłając ten telegram z aeroplanu podczas pełnego lotu. Mac Curdy“. Telegram został przez aparat przyjmujący oddany zupełnie dokładnie, tylko z małemi przerwami. Odległość wynosiła 75 kilometrów. System telegrafu bez drutu opublikujemy w następnym numerze.

Kobiety w służbie pocztowej w Rosyi. Rosyjski „Dziennik pocztowo-telegraficzny“ donosi, że władze zniosły w Rosyi ograniczenia co do przypuszczania kobiet do służby pocztowej — a nadto dozwolono pracującym kobietom wychodzić za mąż za urzędników pocztowych. Inne mężatki nie są dopuszczane do służby.

Migawki.

Cholera.

Z powodu niebezpieczeństwa cholery, zagrażającego z dwu stron od Rosyi i od Włoch, władze pocztowe wydały stosowne zarządzenia i wskazówki antichole-

ryczne. Nie pozostała także galicyjska Dyrekcyja pocztowa w tyle, lecz w ostatnim dzienniku rozporządzeń przypomina istniejące już rozporządzenia i wskazuje jakie środki stosować, aby uniknąć zarazy. Nie trzeba zatem objadać się niedojrzałymi owocami, należy ostrożnie obchodzić się z papierosem, po skończonej pracy umyć ręce mydłem dezynfekcyjnym i użyć sublimatu, ścieki i miejsca ustępowe należy utrzymywać w największej czystości i często przeprowadzać dezynfekcyę.

Pięknie to wygląda na papierze, tem mniej powabnie w rzeczywistości. Dyrekcyja pocztowa po wydaniu tych przestróg wierzy bez wątpienia, że ściśle zostają spełniane, tymczasem wystarczy wglądnąć w pierwszy lepszy urząd i przekonać się, z jakim lekceważeniem przyjmują naczelnicy podobne rozporządzenia. Brak gąbki do zwilżania znaczków, bojkotowanie mydła i ręcznika, zupełna nieznajomość w urzędzie przedmiotu, który się szczotką zwie i t. d., a cóż dopiero mówić o miejscach, gdzie każdy z konieczności przebywa.

Nie można atoli powiedzieć tego o wszystkich urzędach, bo n. p. w jednym z większych urzędów pocztowych, o ruchu światowym, niedaleko Kocmyrzowa, poczyniono w ostatnich czasach daleko sięgające inwestycye. I tak na każdym 30 urzędników przeznaczono miesięcznie kawałek mydła (Schichta do prania, na złość krajowym fabrykantom i „Straży Polskiej“), twierdząc, że dezynfekcyjne zbyteczne, ponieważ zarazki choleryczne jak przysły, tak i pójdą z powrotem do Rosyi. Sublimat, jako nowość w zastosowaniu dezynfekcyjnym, spotkał się z wielką niechęcią. Jeśli dotąd nie było sublimatu i nie było cholery, to naturalnym porządkiem rzeczy nie będzie cholery, jeśli sublimatu nie będzie. Zresztą dlaczego wywoływać wilka z lasu; sublimat przecież nie tylko na ten cel wyłącznie służy.

Miejsca ustępowe przyprowadzono do należytego porządku, a mając na względzie zastosowanie w najdrobniejszych szczegółach środków anticholerycznych, wprowadzono nowy środek komunikacyjny dla zwiedzających to miejsce turystów z konieczności. Odtąd dojeżdżać się będzie łódką, która już podobno jest w robocie, przez co pozbyć się będzie można w podróży zarazków, zabitych siłą zapachów z połączonych płynów, wypływających swobodnie z zakreślonych granic daleko na kurytarze.

Powody tych ulepszeń są łatwo zrozumiałe. Przy dawnym urządzeniu nie można było przeprowadzić z pierwszego piętra na parter otworów, którymi by sączył rodzaj tuszu. Teraz z łatwością udało się wprowadzić tę nowość „światową“, a personal wcale już nie ma powodu uważać się, że mu nic z góry nie kapie na głowę w czasie jego rozmowy z naturą.

Wszelkie zarządzenia i środki anticholeryczne są

zbyteczne tam, gdzie brud i niechlujstwo są naturalnymi zaporami przed zarazą.

Cholera także jest wybredną.

Ko. Ryt...

„Oficyant“

(*postalis, seu non vulgaris*).

...Aż zaroilo się na horyzoncie austriackim od oficyantów i dlatego oficyant pocztowy potrzebuje bliższego określenia zoologicznego.

Samiec trzyma się chętniej w norach klasowych, samica w eraryalnych.

Żyją samotnie, choć tytuł ich wyraża komunizm i nadaje znaczenie więcej duchowe, bo pochodzi od „St. Officium“, dlatego też nadano im regułę zakonną w trzech ślubach:

1) Bezwarunkowe posłuszeństwo, a to się wyklada: zwolnienie każdego z aspirantów, gdy się staną niepotrzebni (zeszkartowanie), pielgrzymka z miejsca na miejsce.

2) Dozgonna czystość. Żadnemu oficyantowi nie wolno zawrzeć związków małżeńskich, bo zakon mówi: Kiedykolwiekbyś to uczynił, głodem umrzesz.

Niewiasty oficyantki, opasane skórzanym pasem wstrzemięźliwości zapieczętowanym orłem, mogą go zerwać i zawrzeć związek małżeński, ale za karę czeka je klątwa ekskomunikacyi z pocztowości.

3) Dobrowolne ubóstwo. Wszystkie płace i dodatki unormowane są o granicach tej reguły i wystarczyć mają tylko na czarny chleb. Pieniądzy i majątków mieć nie wolno, powstaje bowiem zaraz teza:

„Skąd dziś oficyant może mieć buty i spodnie całe i pełny żołądek...“

Po ośmioletniej pokucie „może być“ asystentem na wieki, jeśli złoży rygorozum zaostrzone „Hungerverkehrsprüfung“.

Alf.

Nowi członkowie do krakowskiej Grupy przystąpili:

Przeworsk: G. Wilczarowski; N. Sącz: L. Szewczyk; Kraków 2: J. Grzybowski.

Nowi członkowie do lwowskiej Grupy przystąpili:

Nadwórna: E. Kwartler; Lwów 19: B. Zawadzki. Tyśmienica: M. Buba; Podwoleczyska: A. Skoroden.

Na fundusz prasowy złożyli:

Gorlice: Onysków 50 h.; Przeworsk: Wiczarowski (zebrane drogą składek) 2 K. 50 h.; Zabłotów: Oficyanci poczt. 2 Kor.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

P. P. Kołomyja. W następnym numerze. Słotwina W przyszłości. Czart. Bez obawy! Czekamy.

Zaufany. Robimy co możemy. Niech pan poda nazwiska chcących przystąpić do organizacji odnośnej grupie, a ta się porozumie z dotyczącymi.

Er. Z listu i druków przysłanych skorzystamy razem z wymienionym w liście. Niestety w obecnym sezonie sprawa idzie opornie. Nadzieja jest. Czekamy cennego materiału i polecamy się pamięci.

p. Świetlik Zapóźno. Z braku miejsca do następnego numeru.

Pomocnica pocztowa i telegr. biegła, ewentualnie aspirantka znajdzie stałą posadę w okolicy Krakowa. Wiadomość: Rachlewicz Zwierzyniec.

Wszystkim naszym odbiorcom udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji, dotyczących się spraw urzędowych, służbowych, rekursowych, referatowych i t. p. — Na odpowiedź znaczek 10 h. dołączyć.

Wydawnictwo podręczników pocztowych w Wasylkowcach.

Zamieni się oficyant urzędu klasowego do urzędu ceryalnego względnie klasowego na Wschód. Stosunki służbowe są bardzo dobre. Dość wolnego. Boczny dochód minimum 40 koron miesięcznie. Miejscowość leży na głównej rucie Lwów—Kraków, 20 minut koleją do wielkiego miasta. Zgłoszenia pod „Wschód“ do Administracji „Przeglądu pocztowego“.

FRANCISZEK ZAJĄC

👑👑 JUBILER 👑👑

w Krakowie, Linia A—B, L. 46, I-sze piętro,
przyjmuje obstalunki złote i srebrne.

Reperacye skutecznie szybko. Przekłuwa uszy.



KRAKOWSKA

LWOWSKA

GRUPA CENTRALNEGO ZWIĄZKU

C. K.

ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH

Kraków. Tomusza 2. | Lwów, Mickiewicza 7.

Wpisowe jednorazowo 1 kor., wkładka miesięczna 1 kor., w którą wliczono już prenumeratę „Przeglądu Poczтового“.

Ekspedycja „Przeglądu Poczтового“.

Aby zapewnić P. T. Kolegom regularne i punktualne otrzymywanie „Przeglądu Poczтового“, zwracamy uwagę na przestrzeganie następujących punktów:

- 1). O każdym przeniesieniu, zmianie adresu, powołaniu do wojska, eksponowaniu lub administracji itp., donieść należy swej Grupie.
- 2). W razie przeniesienia z okręgu jednej Grupy do okręgu drugiej, należy niezwłocznie zgłosić się pisemnie do tej Grupy, w okręgu w której leży nowe miejsce pobytu.
- 3). Wydziały Grup zechcą przestrzegać punktualnego i szybkiego zawiadamiania administracji o zmianie adresu swych członków.
- 4). Wszelkie reklamacje adresować należy do administracji „Przeglądu Poczтового“.
- 5). Zwracać baczenie uwagę, gdzie ginie egzemplarz, ewentualnie kto go rozcina, plami i niszczy, jeżeli to się któremu z kolegów częściej zdarza, że gazetę zniszczoną otrzymuje, lub też ona go wcale nie dochodzi, a celem poczynienia odpowiednich kroków względem tych szkodników.

Jak długo P. T. Koledzy nie będą przestrzegać przytoczonych punktów, muszą zaginięcie numeru lub późne otrzymywanie swej winie przypisać.

Administracya.

Precz
z niemieckimi taryfami!

W grudniu
wydamy i roześlemy
nową polską taryfę
na rok 1911,

zawierającą najnowsze przepisy
do grudnia b. r.

Prosimy niemieckich nie przyj-
mować.

Wydawnictwo podręczników pocztowych
w Wasylkowcach.



Główny Skład **Pathéfonów**

T. Grudziński i F. Berger

Kraków, Szewska 10. — Tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu nie-
zwykle czystą, o naturalnej barwie
i sile. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają
się, grają zawsze równie czysto i głośno. Aparaty od K 25—,
K 45— i wyżej. — Płyty dwustronne po K 2'50 i 4'50 —
Co miesiąc nowe zdjęcia. Naprawy i przeróbki na system
Pathé. Ceny niskie, stałe. — Żądajcie cenników gratis. —
P. T. Urzędnicy, dający odpowiedzialną gwarancję, mogą otrzy-
mać Pathéfony na spłaty z podwyższeniem ceny o 100/o.

SKŁAD PAPIERU i GALANTERYI
WACŁAW JANECZEK

w Krakowie, Rynek gł. L. 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha
poleca

PAPIERY LISTOWE krajowe i zagraniczne,
TOREBKI DAMSKIE,

Portfele — Portmonetki — Papierošnice — Albumy
i Ramki na fotografie, Lustra, Kałamarze brązowe.

Wielki wybór przyborów kancelaryjnych.

Bilety wizytowe drukowane i litografowane.
Zawiadomienia ślubne. — WSZELKIE DRUKI.

Do zawierania ubezpieczeń
na wypadek śmierci, dożycie i przeżycie,
renty, pensje wdowie i posagi dla dzieci
nadaje się najlepiej

„Allianz“

Akeyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

Wielki wybór kombinacji taryfowych —
wszelkie udogodnienia dla stron. — Premie
P. T. Kolejarzy, ściągane przez c. k. Dy-
rekcyje kolei. — Taniosc premii.

Zdolni i energiczni agenci mogą być przy-
jęci każdej chwili.

Informacji udziela:

„ALLIANZ“

Filia w Krakowie, ulica Floryańska 10.

NAJPOPULARNIEJSZE
TYTONIE

są:

tak zwana „Siedemnastka“

i tak zwana „Trzynastka“

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach
zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo
smaczną jest ona w paleniu i nadaje się znako-
micie do tutek „NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu mieszanka ta
w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mpa W. BEŁDOWSKIEGO W KRAKOWIE

Cena: „POBUDKI“ w książeczkach 4 halercze
w opakowaniu patentowem 6 halerczy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam
uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Prześciancie palić przezroczyście
bibułki!